

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

cena s pierasylkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

✓
Wilnia, 15 (28) akciabra.

Hetymi dniami ũ hazetach była nadrukawana hutarka P. A. Stołypina (pierszaho ministra) z redaktaram hazety „Borra“ ũ Saratowie. P. A. Stołypin, katory kiruje hasudarstwienaje życie ũsijae Rasiiei wykazaŭ swaje dumki ab tym życiu. — Jon hawaryŭ, szto ũ stalicach hazety i hramadzkije pracowniki jenczać i biadujuć, szto u nas ũsio spić nieżywym snom i szto dobroho niczoha niedaczekajemsia. „A ja“, — skazaŭ pierszy minister, — „wiedaju dobra, szto u prawincii kipieć rabota i ludzi wiasioła i bodra pracujuć; tak razwodzicca, naprykład, szmat chutaroŭ i s czasam wyraście krepki siedlanski hramadzianin, a kali jon paśpieje, to tady možna dać usie prawy hramadzkije („гражданственность“).

Jeszcze Stołypin skazaŭ, szto krajowyje hazety, katoryje aświeclajuć sprawy swajej staronki, nadta karysnaja recz. „Nasza Niwa“, jak hazeta „prawincjalnaja“, saŭsim zhadžajecca, z ministram szto hazety—recz karysnaja, dyj jany mahli-by być jeszcze karyśniejszyhazety, kab pałażeńnie hazety nie prypaminało wuża z bajki, katorahochwost uszczamili wializnym kamieniem i tady jamu haworać: „pajdzi, pajdzi, bratka, śmieła,—niabojś!“ Ale ab hetym pahaworym druhim razam, Ciapier skażem ab chutarach.

„Nasza Niwa“ sprawu ab chutarach użo raźbirała: ũ № 6-7 my apisali pakazny chutar, absudziŭszy ũsio z mudrejszymi hospadarami naszaho kraju. Chacia hetaho „chutaru“ razaszłosia 6 tysiacz sztuk, ale hetaho jeszcze mała! Treba kab dumki puszczenyje hazetaj, pad-trymali i prawiali ũ życie hramadzkije arhanizacii. Ale u nas niema nijakich hramadzkich arhanizacij, niema supolnaj, hramadzkej pracy.

Woś, i bywaje u nas hetak: za aposznije 2 hody szmat wiosak užo zhodzilisia pierajsci na chutary, ziamlu kamorniki užo parezali, samaja hłaŭnaja recz jeszcze sieści na hetyje chutary; pakul szto hdzie-niehdzie heta paczynajuć rabić,—ale to adna to druhaja wioska, jak my widzim z naszych karespadencij, kali užo nawat зробленy „примечны“ pryhawor, admaŭlajucca pierenasić budynki na nowyje miejscy. Czamuż heta?

My dumajem, szto chutary—najlepszy ratunak dla naszaj wioski. Ale parezać ziamlu na chutary — jeszcze mała. Praŭda, niekatoryje sioły, hdzie warunki szczaśliwyje, mohuć adrazu raznieści budynki ũ pole. Ale najczastiej pierachod na chutary — takaja wialikaja pieremiena haspadarki mużyka, szto jon niawiedaje dobra jak za heta ũziacca i jak zrabić, dyj biaz mocnaj padmohi i parady nie zaŭsiahdy združaje pieresieści i ũmacawacca na chutary. Naprykład szmat budynkoŭ wioskowych saŭsim niepatrebny na chutary. Świran u mużyka zaŭsiahdy pusty, chleŭ—zawialiki. Tym czasam na chutary, kali zrabić budynak z hliny ci piasku s cementam, to pad adnej strechaj zmieścicca i chata, waryŭnia, i świron i chleŭ. Tolki humno s paplotam zamiesta ścien treba zrabić asobnie. Pierechadzić na nowy wuczastak adrazu, kali ziemia pustaja, nieha: treba na heta kolki hadoŭ. A szto jośe hory ci piaski, to heta nie bieda: mudra daŭszy padmohu, czeławiek skora zdalaje dobra zahaspadaryć i na hare.

Chto-ż budzie i zmoże mudra pamahczy wioskam? 1) Zrabić heta mohuć: sami mużyki swajej pracaj, mużyckim rozumam, chaŭrusam i 2) usiakije hramadzkije orhanizacii, jak ziemskaje hubernskaje, pawietowaje i wałasnoje samoŭpraŭleńnie, ũsielakije supolki i kazna. Usie razam pytajuczysia i trymajuczysia adzin adnaho wywiaduć narod z hoładu. A heta usio i jośe „hraŭdanstwienność“, jak skazaŭ redaktaru P. A. Stołypin. Tolki my skażem, szto piersz treba dać „hraŭdanstwienność“, a užo tahdy usiakaja kulturnaja praca (choćby i chutary) pojdzie borzda i mocna. A biez nowaho ustrojstwa żyćcia ũsio budzie kulhać i spatykacca.

Zjezd „zapadno-ruskich ludziej“ u Kijewi.

„раздѣланна рѣзы моѣхъ сѣткѣ и ѡ іма-
тѣ сѣткѣ моѣй и меташа жрѣвіа“.

U Kijewi byŭ zjezd „zapadno ruskich ludziej“. Zachodnaho Kraju. Sabralisia siudy Kowaluki, Szmidy, Macony i inszyje naszzy „apie-kuny“, kab razabrać sprawu ab ziemskim samoupraŭleńni dla naszaho kraju. Za predsiedaciela wybrali praf. Sozonowicza (deputat Has. Dumy, prawy), katory dobra wiadomy naszym czytacielom tym, szto na zjezdzie „Крестьянина“ ũ Wilni hetaj wiasnoj dawodzju naszym

narodnym wuczycielom, jakuju szkodu robić im wyżejszego nawuka, i radziŭ jaje ŭcieraheczysia.

Jak widać z atczotu zjezdu, ŭsie dumki sabraŭszychsia byli adno ab tym, kab u ziemstwa nie puścić palakoŭ dy addać usiu haspadarku naszaj staronkaj ŭ ruki „iŭcinno-ruskich“. Ale najcikaŭszaja dla nas była hutarka ab biełarusach.

Piersz napiersz hawaryŭ ab ich Macon — wilenski sajuźnik. Paczaŭ jon tłumaczyć, szto ŭ Biełarusi żywuć tolki ruskije, palaki, litwiny i żydy, ale ŭ kancy taki przypomiŭ, szto i biełarusy jeszcze nie zwialisia. Nu, dyk nie bieda: i na heta pan Macon znajszou radu! Prawasłaŭnych mużykoŭ biełaruskich jon prosta abjawiŭ „ruskimi“, a ab biełarusach katalikoch skazaŭ, szto chacia i nielha nazwać ich „palakami“, ale ŭsioż treba bajacca ich, bo jaay pojduć pad kamandu polskich pamieszczukoŭ! Woś, i radziŭ pan Macon, kab na wybarach u ziemstwa padzielić naszych sielan na dzwie czaści: prawasłaŭnych zapisać u ruskije wybarszczyki, a *biełarusou-katalikoŭ ŭ palaki*.

Słuchajuczy hetyje mudryje słowy, aburaŭsia nawat taki czełowiek, jak prof. Kułakowskij, katory ŭžo nie raz pisaŭ u hazetach proti biełarusou i nikoli nie liczyŭ siebie pryjacielam naszaho nacionalnaho adradzeńnia. Prof. Kułakowskij skazaŭ, szto jon nie rozumieje, jak można addzielać prawasłaŭnych biełarusou-mużykoŭ ad takich samych mużykoŭ-katalikoŭ. Aposznije piać hadoŭ jon żywie mież biełarusami katalickaj wiery i wiedaje, szto jaay haworać czystaj biełaruskaj mowaj i trymajucca ŭsiech tych zwyczajou i pohladoŭ, jak i reszta biełarusou prawasłaŭnaj wiery. Adzielać hetych katalikoŭ ad prawasłaŭnych bratoŭ ich — heta znaczyć nazaŭsiahdy addać ich pad ŭłaŭe ksiendzoŭ i pazwolić piererabić ich u palakoŭ. Dyj nie nadta biespieczna siejać swardku mieży sielanstwa biełaruskaho tolki tamu, szto biełarusy joŭc roznaj wiery.

Tut pajsza na zjezdzi sporka: nawat wiadomy minski Szmid — i toj nie zhadzaŭsia z wilenskimi sajuźnikami. Tady na padmohu Maconu wyjšzoŭ dobra ŭžo znajomy naszym czytacielom pan Kowaluk, redaktor „Крестьянина“, zaklaty worah adradzeńnia biełaruskaho narodu. Usimi siłami staraŭsia jon uhawaryć zjezdu, szto rada Macona wielmi karystna dla abrusicieloŭ Biełarusi: addaŭszy palakam biełarusou-katalikoŭ, można budzie zrabić tak, kab u ziemstwach kamandawali tolki ruskije ludzi—takije, szto wyjšli z mużyckaj chaty i stali intelihientami, jak sam pan Kowaluk. Kaliż—dać biełaruskim i stali sielanam katalikom wybirać „hłasnych“ u ziemstwa razam s prawasłaŭnymi, to kataliki mohuć supraciwicca wybaru takich „pryjacieloŭ“ naroda, jak pan Kowaluk, dy jeszcze (kryj Boże!) zažadajuć wybrać jakoha katalika! A jak ludziej z nawukaj u nas mała, dyj to bolsz pamieszczyki, to może zdarycca, szto i ŭ ziemstwa papadzie — chto niebudź s pamieź ich. Hetyje pamieszczyki dla biełarusou szkodny, ale kab byli u nas pamieszczyki prawasłaŭnyje, to takim panom pan Kowaluk achwotnie addaje pod kamandu ŭwieŭ biełaruski mużycki narod. „Dajcie nam ich (ruskich panou pamieszczukoŭ), i my

wam u nohi pakłonimsia!“—kryczyć pan Kowaluk ad imieni biełaruskaho sielanstwa.

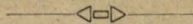
Kijeŭski zjezd pasłuchaŭ, pasłuchaŭ Kowaluka i Macona i pryznaŭ, szto treba rozdzielić biełarusoŭ pawedłuh relihii. Jeszcze zjezd pastanawiŭ pasłać pierszamu ministru Stołypinu telehramu s prošbaj, kab u Wilenskiej i Kowienskiej huberniach saŭsim nie zawadzić kaniecznie patrebnaŭ dla ich ziemskaho samoupraŭleńnia.

Takim paradkam „iścinnoruskije“ pakazali, jak jany dbajuć ab karyś i razwićcie naszaho kraju.

Dobra szto nakanić taki atkryta pryznaŭsia pan Kowaluk, czahon chce: dla karyści ruskich panoŭ-pamieszczykoŭ i takich biełarusoŭ jak Kowaluki,—parezać biełarucki narod na dwie czastki i katalikoŭ-biełarusoŭ pradać palakom! Jeszcze niedaŭna ŭ halezie „Крестьянинъ“ pan Kowaluk pisaŭ danosy na „Nasz Niwu“, byteam rabota jaje nad adradzeńniem biełaruszczyny—heta „polskaja intrjha“, heta rabota palakoŭ! Szto heta była podłaja brechnia, zrazumieła ũsia wialikaja hramada naszych supracownikoŭ, szczyrych biełarusoŭ „Nasz Niwa“ zaŭsiahdy atkazywała, szto jaje meta — służyć biełaruckamunarodu, a nie „iścinnoruskim“ i „iścinnopolskim ludziam“ naszaho kraju. J, jak daŭniej, tak i ciapier my wykazywajem, swoj pratest proti prodażu biełarusoŭ, proti addawańnia naszych katalikoŭ saŭsim pad kamandu palakoŭ dla apalaceńnia. Nie mała u nas nawat joś i takich palakoŭ szto licząc biełarusoŭ-katalikoŭ polskimi muzykami, a Kowaluk i Macon pechnuć im u haściniec 2 miljony biełarusoŭ.

Biełarucki narod—adzin, nia hledziaczy na toje, szto adny z nas prawasłaŭnyje, druhije—kataliki. Wiera—heta sprawa sumleńnia koźnaŭho czelawieka, i my ũsie—braty rodnyje, syny adnej baćkoŭszczyny—Biełarusi. My żadajem, kab nas nie razrezali na czastki, kab usie biełarusy razam sami wybirali ũ ziemstwa ludziej, katorem dawierać wieści hramadzkuju haspadarku ũ naszym kraju, kirawać usiemi naszymi sprawami. I nie ũ tym sprawa, kab tyje ludzi liczyli siabie ruskimi, ci palakami: nam patrebny piersz-napiersz ludzi sprawiedliwyje, mudryje, katoryje dobra służyli by tamu narodu, szto ich wybraŭ. My szanujem i nam mohuć być karysny i wielikarusy, palaki, litoŭcy i żydy, kali jany ludzi sumlennyje i chociać pracawać na karyś nam, i buduć szanawać nasz biełaruszczynu. Pracy ũ naszym cionnym kraju usim znajdziecca. A pracy joś biaz miery.

NA ČUŻYNIE.



Wakoł mianie kwietki pryhoża krasujuć.
Markotna miż ich ja chadžu adzinok,
Aż baczu—mnie siniaj hałoŭkaj kiwaje
Nasz rodny, zabyty ũ cieniu wasilok.

Złarou bu'ž, ziemiaczce! czuó baczny ũ dalinie
 Panura, nia wiesieła szepcze jon mnie:
 — „Uspamianiem, moj družo ũ bahataj czužynie
 Ab biednaj dalokaj swajej staranie“.

Maksim B—wicz.

Jarosławil.



—≡ Z Sybiry. ≡—

II.

(Ad ũlasnaho karespadenta).

Zatoje jość i takije wuczastki jak „Krasnaja Horka: choć jon i maje siennaccać tysiaczoũ dziesiacin, ale hodnaj ziemli ani kawalka —najbolsz bałoty i hory, nia liczucy taho, szto da hetaho wuczastka ad bližejszaj wioski 60 wiorst cierz bałoty i reczki.

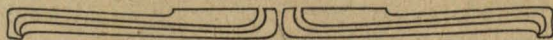
Jość na inszych wuczastkach wyrablenaja rala i wyrablenyje sienažaci, praŭda niewialikimi kawalkami. Atkul že jany ũzialisia? zapytajecca czytacz. A ũzialisia jany woś atkul. Tutejszy mužyk abra-blaje ziemlu wakoł swaje wioski. Ale zdarycca, szto jon zaprymieció kawalak dobraje ziemli dla ralli ci sienažaci i dzie-niebudź wiorstoŭ za dziesiać abo pietnaccać ad wioski. Kali jeszcze nia treba wialikaj pracy dla karczawańnia, to jon i zawodzić tam niewialikaju haspa-darku: buduje maleńkuju chatku, zawozić tudy baranu i sachu. Woś i hatowa *zaimka*, jak nazywajuć tut takije haspadarki. Żywie sielanin na wioscy, a jak pryjdzie para, pasyła je na *zaimku* adnaho ci dwoch rabotnikoŭ, katoryje i żywuó tam, pakul nia skonczac usiej raboty. Karystaje sielanin z *zaimki*, pakul nia pryduć kamorniki (tapografy) i nie adrežuć wyrablenaj im ziemli da wuczastku. Dobra pieresialen-cu kali zdarycca na wuczastku wyrablenaja ziemla. Tady zdaleje jon s pierszaho hodu pasiejać krychu zboža i zawieści harod. Ale bywa-juc ad hetaho i wialikije piereszkozy. Chacia ziemla i adwodzicca da wuczastka, ale haspadar nia chce darma ad jaje admowicca, i karystaje z jaje, jak sa swajej ũlasnaści. Pieresialency tahdy zach-watwajuć gwałtam jaho zboža i siena, abo szkodziać ichnij chudobie. Paczynajecca pamieź starymi haspadarami pieresialencami swarka, ka-latnia, i bywajuć zdareńnia, szto tutejszyje ludzi ahniom wyżywajuć pieresialenca, palaczy ich pierszyje z wialikaj pracaj zbudowanyje chatki. Wielmi redka bywaje, szto pieresialenczeskaje upraŭleńnie pła-cić krychu starym haspadarom za ralu i sienažaci i tyje adstupajucca ad swaje ziemli biez kałatni.

Pakul szto ja hawaryŭ ab hodnaści wuczastkoŭ, nie zwaroczywajuczy uwahi na tutejszy klimat (ciapło i choład, wilgać i suchaść). A klimat szmat rożnicca ad naszaho, Bielaruskaho. Dawoli taho, szto zima tut ciahniecca celych wosiem miesiacoŭ. Na wiesnu, letka i wosień zastajecca ũsiah o czatyry miesiacy. Praŭda, wiasna i wosień tut wielmi karocienkije, tak szto letka možna liczyć blizka ũ try miesiacy daŭžynioj. Zima ciazkaja, chałodnaja. Śniehu wypadaje szmat, nia ũsiudy roŭna, bo kraj wialiki, ale siaredniuju hłybinu možna liczyć dwa arszyny. Marozy dachodziać da 43 hradusoŭ (pa cieplamiery Reomiura). Siaredni maroz dwaccać hradusoŭ. Dziela taho szto tut trymajucca wialikije marozy, śnieh nie ówiardzieje, a pierasypajucca, jak by muka, i prarabić siarod zimy świeżuju darohu nadta trudna. I taja daroha, pa katoraj ježdziać ũ zimu, ciahniecca ad wioski da wioski wuzienkaj ścieżkaj, a kali prychozicca pa darozie minucca s churmankaj, to nia kožny koń wyłazie na darohu s saŭmi. Woś dziela hetaho tutejszyje mużyki nikoli nia woziac u zimu ni droŭ ni drewa na budyunki.

Ŭ kancy maja śnieh zychodzić, ale ũ lesie jon trymajucca da paławiny junia. Kala hetaho času i paczynajuć zasiewać paletki. Nastaje haraczaje leta. Borzda ũzychodzić i padnimajucca zboże i ũsiakije raśliny, a s pierszaj paławiny aŭhusta paczynajuć užo žač. Tut ũsio raście i paśpiewaje skarej, jak u nas. Kali inszym hodam zdarycca poznaja wiesna, to možna czekać, szto ad wasieńniaho marozu pahinie ũsio zboże, bo tut iniej może wypaść i ũ kancy pierszaj paławiny aŭhusta, a s paczatku sienciabra ũžo nastajuć ahulnyje marozy.

Ale chacia ũ tutejszych mużykoŭ zboże ziabnie redka, ũsiož taki nielha skazać taho ab wuczastkach, bo jany znachodziacca ũ druhich warunkach. Pahladzisz s tutajszaj wioski nawakoŭ, i zdajucca szto samaja wioska sa swaimi palami lażyć jak u katle, a kruhom ũsio hory dyj hory, ũsio les dyj les. Heta zdalok. A padymiešsia na tyje hory—i ich jak by saŭsim nima. Miejsce najbolsz roŭnaje z niewialikimi pawyszeńniami dy paniżeńniami. Ale miejsce ahulna vysokaje, a tamu i chałodniejszaje, jak u doli. Tut śnieh barždziej wypadaje i daŭžej lażyć, jak kala wiosak, a drewa i inszyje raśliny raspuszczajucca szmat paźniej. A wuczastkoŭ u doli badaj szto i nima; ũsie jany leżać na tych miejscach, katoryje s tutejszych wiosak zdajucca harami. Ab daždżoch muszu skazać, szto jany mała roźniacca ad naszych: inszy hod wypadajuć u mieru, bywaje i nadta wilhotnaje leta. a zdarycca, szto szmat napsuje i zasucha.

Pieresialeniec.



LISTY Z UKRAJNY.

X.

Aposznije kniżki Ukrainskich žurnaloŭ dajuc niemała cikawaho materiału datykajuczaho Biełarusi.

Na Ukraini wychodziać dwa sztomiesiacznyje žurnaly. Adzin wialiki „Літературно-Науковий Вісник“, szto pryznaczajecca dla tworoi literatury i nawuki i wydajecca hłaŭnym czynam dla inteligiencji i druhi „Українська Хата“ žurnał dla bolsz szyrokej publiki.

Abodwy, jak na ahuł ukraïnskije czasopisi cikawiacca biełaruskim rucham i pryświaczajuć jamu szmat miejsca. U abodwych źjawilisia i pieriekłady tworoi biełaruskaj literatury na ukraïnskuju mowu.

Takije pieriekłady majuć wialikaje znaczeńnie. Aprocz taho, szto jany znajomiać ukraïnskaje hramadźianstwa z naszaj literaturaj, ũ jaje lepszych rzeczach, jany jeszcze znajomiać i z duszoi narodnaj, bo kali twor literatury wykonan dobra, to ũ im adbiłasia i nacionalnaja du-sza aŭtora, a znaczyć i naroda.

Pry ciapieresznim naszym pałażeńni, nam trudna trywać, bez szczyrych zapraŭdnych pryhlińnikoi Pamieź druhimi narodami.

A dla hetaho kaniecznie potreba koźbamu narodu znajomicca z żyćciom i pałażeńniem nacionalnaj sprawy druhich. Treba bliżej pryhladać da duchoŭnaho żyćcia koźnaj nacji, a hetaje żyćcio naj-bolsz adbiwajecca ũ literatury. Woś adsiul i widać wialikuju wahu pieriekładoŭ ũ sprawie nacionalnaj jedności.

U sprawie pieriekładoŭ bolsz za usiaho zrabila Ukraïjna. Dźwie aposznije kniżki abodwych žurnaloŭ miešciać pieriekłady z biełaruskaj mowy:— „Літературно-Науковий Вісник“ — wierszaŭ, a „Українська Хата“ — prozy:

U „Літ.Наук. Вістн.“ ũ dziewiataj i dziesiataj kniżkach baczym my 6 pieriekładzionych wierszoŭ lepszych naszych pieśniaroŭ, a ũlasno: *Januka Kupały*— „Spi bracie“ i „Wolcha“; *Maksima Bohdanowicza* — „Nad mahiłaj“ i „Prydzie wiesna“; *Haljasza Leuŭčyka*— „Oj ciazka“.. *Macieja Krapiuiki*— „Hrajka“; usie wierszy pieriekładzieny dobra—blizka da aryhinału a razam s tym i duża artystyczna. Duch biełaruskaj pa-ezyi usiudy zachowan.

„Українська Хата“ nadrukawała pieriekład „Abrazkoŭ“, *Pietry Prostaho* tak sama piekna зроблены. Usie pieriekłady małodoha Ukraïnskaho pišmieńnika *M. Szapowała*.

Ukraïnskije czasopisi szmat robiac u sprawie aznajemleńnia swajho hramadźianstwa z biełaruskim żyćciom. Hetaja zasłuha ich niezabudziecca. Ale treba znacznuju dolu jaje adnieści i da p. Szapowała, katory szmat pracuje nad biełaruszczynaj. Ja zhadaju tolki toje, szto jeszcze raniej, wiasnoj hetaho hoda, nadrukowany dwa jaho pieriekłady—adzin u „Слові“ *Jakuba Kołasa* — „Wierbina“, a druhi ũ „Раді“ *Januka Kupały* — „Ja baczyŭ“..

S. P.—

Kijeŭ.

Szezyraje siabarstwo.

Pisar Jakim Haŭryławicz Siemikalin chadziŭ pa swaim pakoju, razładžywaŭ padstryżenuju klinkom czornuju barodku, nakruczywaŭ wusy, kab tyrzczali ŭ haru i czas-ad-czasu pahladaŭ na hadzinnik, szto stajaŭ na stale mież papierami.

Wieczornyje pramieni sonca zaliwali pakoj. Wialikaje lustra na ścianie hareła, jak ahniami, i ad jaho ŭsiudy skakali zajczyki. Było 6 hadzin. A ŭ wośmaj Siemikalin czekaŭ da siabie hościu, i ciapier chadziŭ dyj ŭsio dumaŭ ab joj, a serce radasna szczymieła, biłoŭsia i mleło. Jon dumaŭ sabie, jak wojdzie jana, strunkaja dyj wysokaja, zaszczebiecze, jak taja łastaŭka, prosta ŭ serce hlanuć woczy. mocna abojmuć biełyje ruki, dyj niby ahniom abdaś haraczy pacalunaŭ. I mleŭ užo Jakim Haŭryławicz baczuczy swajo szczęście tolki ŭ marach.

Woś stuknuło z nadworku dźwiaryma. Niechto idzie. Nieŭžoŭ jana? Tak rana? I z radaściu kinuŭsia Jakim Haŭryławicz w dźwiery, biażyc na spatahnienie. „O, miłaja!...

— A budź proklat! — Kalidoram praściusienka jaho cypała toŭstaja nizieńkaja postać Budziaka.

Wiasioły i żartouny Pietruś Markawicz Budziak užo daŭno wadziŭ chleb-sol z Siemikalinym. Usielaki raz, jak jon prychodziŭ, u pakoi Siemikalina ŭsielałaŭ wiasiołaś i śmiech. Czaścieńka, jak zwyčajna ŭ siabry, Budziak braŭ i hroszej u Jakima Haŭryławicza. Inszy raz i nie chacieŭ by Siemikalin pazyczać, dyk zahaworyć jaho Budziak, razsmieszyc—i toj daje, szto treba. Pa praŭdzi skazać i lubiŭ Siemikalin słuhać sztucznyje apawiedańnia Pietrusia Markawicza. Ale siabonnia jamu było nie da wiesiołych żartoŭ pryjaćiela.

Budziak razwaliŭsia na kanapie i staŭ razskazywać, dzie szto czuŭ ci baczyc, a Jakim Haŭryławicz szwendaŭsia pa pakoi, szczypaŭ barodku, kusaŭ wusy i dumaŭ: „Na licha treba mnie heta wiedać?“ I czym dalej razskazywaŭ Budziak, tym bolsz surowy stanawiŭsia twar Jakima Haŭryławicza, ŭsio niżej spuskałisia wusy, katoryje datul wiasioła tyrzczali ŭ haru wojstrymi konczykami. Nareszci Budziak zaprymieciŭ, szto jahonamu siabru sztoś nia dobra.

Dyk ty nia słuhajesz?—zapytaŭ jon.

— Mianie nie cikawić.

— Ty niejaki smutny ci nia chwory?

— Nie, tak sztoś nie wiasioła. Nuda.

Ad hetaho szmat pamahaje rycyna.

— A nu ciabie...

Budziak us mi siłami staraŭsia razwiesialić markotnaho siabry, ale Jakim Haŭryławicz saŭsim nia słuhaŭ jaho. Usio bolsz chmuryŭ browy, kusaŭ no'hci dyj cieras kożnaju minutu pahladaŭ na hadzinnik.

Czyrwanieli i wyżej pa ścianie padymalisia pramiénia, i ũsio czyrwanielo ũ pako.

Jak czmieli hudzieli, stukali ũ mozg i rojem nasilisia słowy Pietrusia Markawicza. Siemikalin nie chacieũ rozumieć ich i tolki dumaũ ab tym, jak by wyprawdzić hošcia. A toj niby to nia baczegoũ, jak chadziũ czornaj chmaraj Jakim Haũryławicz — tak i razlehaũsia ũartami i wiesiołym rohatam. A na serecy Jakima Haũryławicza kipieła złość. Usio kiepskaje, szto zuaũ jon za Budziakom zlučyłaũsia ũ jaho haławie i, zdajecca, ciapier nie było na świcie czela-wieka pahaniejszaho ad Budziaka.

Jak na toje Pietruš Markawicz staũ apawiedać, jak inszy raz prychodziłosia jamu duryć ludziej.

Szto praũda, to praũda,—dumaũ Jakim Haũryławicz.—Nia raz, hołubie, ty nakrywaũ i mianie dyj, moũe, jeszcze zbirajeszũsia. Ale naszto tak nachabna śmiejacca ũ woczy, kpić? — Nie, hołubie, nie dam ciapier tabie a ni irũzanoho szelha... Adnak sztoũ z taboj rabić? Jak ad ciabie zbawicca?

Chacieũ pierewiešci hutarku na druhoje, zbić Budziaka, nadziejuczũsia, szto toj zamoũknie. Ale darma. Ni s taho, ni z siaho spytaũ, ci nia treba hroszej. I hroszej nie biare. A kab ty prawaliũsia!..

A toj ũsio ũartawaũ dyj śmiejaũsia. Koũnym słowam, jak apcuhami chapaũ za serce Jakima Haũryławicza.

Uũo daũno patuchli zajczyki. Usio rastajała na ścianie czyrwonaja plama, a potym i saũsim znikła.

— Mnie treba na jaki czas schadzić u adno miejsce, — adrazu pierebiũ Jakim Haũryławicz Budziaka. Jon dumaũ, szto Budziak pojdzie za im apawiedajuczy. Ale toj i nie waruchnuũsia.

— Dyk idzi, ja pasiedũu tut.

— A, czort!...—ledũwi zdzierũaũ siabie Jakim Haũryławicz.

— Dyk darma. Ja jeszcze paczekaju trochi. Hawary.

— A sam smaktaũ wusy, hryz nohci dyj dumaũ:

— Kali ũ ty konczysz? Zaraz 8. Otoũ pryjdzie jana. ũto rabić?

I raptam zaũjaũ. Nadumaũ:

— Pajdu ad hetul. Spatkaju jaje pa darozie.. Chaj, czort, siadzić tut, czekaje.

I pawiesieleũszy, Jakim Haũryłowicz chutka apranuũsia i skazaũ Budziaku:

— „Nu, brat, pasiedzi, a ja pajdu“.

— Dyk, moũe, i ja pajdu s taboju, siabru?

Jak haraczym zialezam torknuli Jakima Haũryławicza. Piekielny hnieũ zakłakataũ pa serecy i nia majuczy siły trymacca, jon z zamachu ũdaryũ Budziaka pa mordzie. Toj atarapieũ na moment, ale hlanuũszy na dziki pohlad Jakima Haũryławicza, atkazaũ jamu tym ũe. Paczałasia bojka.

U tuju ũ chwilinu adczynilisia dũwiery, i pakazałasia strojnaja postać maładoj dzieũczyny, katoraja spyniũszysia dziwiłasia na wyjałeũnie szczyraho siabarstwa.



R A K I.

Pan dy panu słaŭ haścinniec —
 Poŭnu torbu rakoŭ;
 Daŭ pry hetym list i każe:
 „Ni paźnisia Jakoŭ!“
 — „Dobra panie!“ Wo nazaŭtra
 Tolki dnieć zaczęła,
 Jakoŭ torbu ũspior na pleczy
 Bardziej, bardziej jak papała.
 List ukinuŭ za kaszulu,
 Hłynuŭ kwasu z zbona
 I papiorsia z tym haścincam
 Paślancom da pana.
 Dzień pahodny, sonce s poŭdnia
 I piacze i smalić;
 Jakoŭ z rakami pa szlachu
 Bez addyzski walić.
 Dzier, jak moh, aź zliŭsia potam,
 Zmok, znibytkaŭsia,
 Minuŭ pole, ũ bor zialony
 Ledźwie ũžo dabraŭsia
 Ledźwie torbu zdaleŭ skinuć,
 Tak prystaŭ z darohi;
 Usio czysta adabrała:
 Pleczy, kryż i nohi.
 Świerb pa skury upacieŭszaj
 Biehaje, jak błochi,
 Zhaładaŭ jon, duch czuć zwodzić,
 Rad spacznuć choć trochi,
 Loh pad joŭkaj, rasciahnuŭsia
 I sałodka dremie
 Sonce z wierchu jak ahniszcze,
 Prypiekaje ũ ciemia.
 Jakoŭ śpić, raskinuŭ nohi,
 Lażyć, jak zawała,
 Jazyk wytknuŭ cierzaz zuby,
 Jak wuźaka dżała,
 Śpić, sapie chrapie, marmocze,
 Stohnie, jak awieczka.
 A tym czasam raki niejaka
 Wyleźli z miaszczeka.
 Praz hadzinu ich niestała:
 Usie u czystym bory
 Raspaŭzlisia pa muraŭcy —
 Chto, kudy, katory,

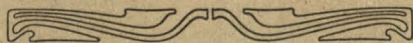
Užo sonce nizieć stała,
 Jak pracznuŭsia Jakoŭ.
 Chwać za torbu! aź pustaja —
 Czuć jon nie zapłakaŭ.
 Klaŭ, ich klaŭ — niema karyści,
 Szto paczać — nie znaje:
 Ni ławieć ich ni list nieści, —
 Staieć pahledaje.
 Dumaŭ, dumaŭ i naważyŭ
 Panu list adnosić —
 Adpraszusia, trochi zmoŭczu,
 Kali zahałosić.
 Hetak myśleć. Praz hadzinu
 Byŭ ũžo u pana;
 Daŭ u ruki list, s samoha
 Ljecca pot, jak z kрана.
 U dryżaku, żar kidaje,
 Mocna ziabić stała —
 Hatak Jakawa nieŭdacza
 Raptam razabrała.
 Adyszouŭsia. La paroha
 Ździe, mo pan szto schocze,
 A tym czasam zdalu wojstra
 Paziraje ũ woczy.
 Szto tut budzie? A ũžo z strachu
 Dziwy padalisia:
 Baczyć bytcam usie raki
 Na cianki zyijszlisia;
 Jak by czuje ichni łopot...
 Dyj darma trywoha —
 Paŭ i lista pierehledzieŭ,
 Nie spytaŭ niczoha.
 Bo byŭ peŭny, szto haścinniec
 Piereniaty paniaj,
 A nasz Jakoŭ dyk bajaŭsia
 Sam pryznacca raniej.
 A ciapier saŭsim patreby
 Nie było kazaci,
 Kali pan i sam pra rakoŭ
 Nie pytaje ũ chacie.
 Tak i stała Koźny dumaŭ
 Koźnamu zdałosia
 Dość. Tolki pan tknuŭ hryŭniu
 I pry hetym prosić:

„Ty-ž padziakuj swajmu panu
Ad mianie serdecznie
Za hašciniec i za pamiać.
Niezabudź! Kaniecznie!
Praz ich łasku, skaży panu,
Zaŭtra zjem prysmakou“.
Jak byŭ smutny dyk tak raptam
Zwiesialeŭ nasz Jakoŭ.

„Panok miły! Ci ž to raki
Źo pryjszli da pana?
Dziakuj Bohu! Jany ũ lesie
Razpaŭzlisia zrahnia.
Ja ũžo dumaŭ jany zbludziac,
Kab ich biezhałoŭje.
Až bacz nie. Dyk moj panoczek
Jeszcze na zdarouje“.

Albert Paŭlowicz.

Minsk.



Č czytać jak polskaje CZ.
Š czytać jak polskaje SZ.

List da redakcii. ✓

My, syny Biełaj Rusi, pasyła-
jemo swaje haračaje prywitańnie
z „ciopłych wod“ Kryma „Na-
šaj Niwie“ i ũ jaje abličču ũsiej
ajcyznie. Šakajučy świetu nawu-
ki my apynulisia biez małoha za
2,000 wiorst, ad rodnaj staronki,
na bierehu Čornaho mora. Baha-
ty i wiasioły tut kraj, ale nam
markotna na čužoŭ staranie, asa-
bliwa tym, što wučacca tut pier-
šy hod, katoryje niedaŭna ješče
pakinuli rodnyje kutki. Nie pa-
čuješ tut, jak doma, swajho ro-
dnaho biełaruskaho słowa, i ad
hetaho jano ješče daražejšym
nam stałosia: my na čużynie
wučymsia ješče macniej šanawać
jaho i nie zabywać. Wialikaja ucie-
cha nam tut — heta, hazeta „Naša
Niwa“ z jaje rodnaj mowaj, z jaje
wieściami ab rodnych wioskach,
ab žyćci našych dalokich bačkoŭ
i bratoŭ. Ad dušy dziakujem re-
daktora hazety, katory uziaŭ na
siabie wialiki čizar siaŭby świetu
i praŭdy pa ciomnych wuhłoch,
dziakujem supracounikoŭ i šlom

usim wam najlepšyje žadańnia.
My zaŭsiody budziem ũdziačny
wam za wialikuju wašu kulturnu-
ju pracu. My čwiorda wierny,
što pry takoj pracy nie zamaru-
dziać spoŭnicca słowy našaho na-
cionalnaho piešniara, katory wie-
ščebnym wokam widziačy ludziej
zusim addanych padniaćciu hra-
madzkaj samašwiedomašci biełar-
rusoŭ, skazaŭ:

„Sonce nawuki skrož chmary
ciomnyje
Prahlanie jasna nad našaj ni-
waju
I buduć žyci dzieťki pato-
mnyje
Dobraju dolej, dolej ščaśli-
waju!“

Wučni Fiedosijskaho Wučy-
cielskago Instytutu.

Symon Rak (Wilensk. hub.),
Michaś Bohdanski (Wilensk. hub.),
Andrej Jakuboŭski (Hrodz. hub.),
Januk Jurynok (Minsk. hub.),
*Ci-
mafiej Kułajeŭ* (Mahileŭsk. hub.), i
F. Jelenski (Mohiloŭsk. hub.).



✓ **Ad Redakcii.** 10 najabra heta-
ho hodu budzie 3 hady, jak wy-
chodzie „Naša Niwa“, hołas biełaruskaho narodu. My pierėżyli
za hety try hadki ceły wiek ra-

zam sa ūsiej Rasiejej. Dla nas bielarusou hetyje hody historyčnyje: adradzilasia naša zasnušaja nacija. 3 hady ciažejšyje praciahnuli, patrochu sabrali siły narodu. Tuha arecca niwa naša spačatku, ale ziernia uschodziać, syny zabytaho wialikaho naroda čujuć swaju pawinnaś hramadzianskaju katoraja zawie ich da pracy ū bačkouščynie. Heta ūsio daś siłu i ćwiordaś redakcii i supracounikom „Našaj Niwy“ u pracy katoraja wypadaje na ich dolu.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentou).

Wilnia U Wileńskim sysknym addzieleńni idzie rewizija.

Wołożyn, Wilensk. hub., Ašmiansk. paw. 10 worst ad Wołożyna joś wialikaje siało *Dubina* i čutno ab nim daloka, daloka. Maje jano musić sa 300 chat, joś tam i manapolka i karčma. Narod wielmi pahany, samyje pjanicy i zładziei: nie to, što na dware ničoha nie pakiń, ale i z budyńku pawyciahwajuć. U prošłym hadu dyk wyciahnuli u Januka Pałouškaho z puni siečkarniu, dyk jana i prapała. U Kudrouškaho leśnika Maksima paznimali kalosy z wosiaŭ. A pabić kaho, dyk heta u ich i nawat moda: niechaj budzie tolki chto na kaho zły, abo druhi naprosić, dyk napaduć ci na poli, ci na darozie i zabiwajuć da paŭsmierci. Treba kaho ababrać, pabić, abo padsmalić idzie ū Dubinu tam usio heta znajdzieš. Ale niema čaho dziwicca: jany majuć wučyciela, katory nie daje im dobraho prykładu.

Niedaŭna tutejšyje zładziei na 8 churmankach u nočy ukrali z *Kawaloŭščyzy* 69 kop gontoŭ i razwiazli pa poli pa jamach, dy ciapier smiajucca i chwalacca, što nadta mudra uprawilisia.

Biednyje, ciomnyje ludzi! Kali i da ich zahlanie sonce ū wakonce?

Stary Ulas.

Minsk. 7 Kastryčnika na hubernatarskaj wulicy ūzarwałasia benzinowaja mašyna ū drukarni Kapłana. Adsiul zaharełasia kwartera. hdzie byŭ elektrobiograf Iremera, a potym ahoń pieraskočyŭ i na druhije budyńki. Pažar narabiŭ mnoha škody. Ciażka paraniena kala 15 ludziej i zabita adna dziaŭčyna.

Lubča, Minsk. hub. Nowahr. p. Wyhareŭ lubčanski dwor. Zhareła siena i zbożža astalisia tolki pałac i niekatoryje parabčanskije chaty. Małatarnia parawaja i roznyje haspadarskije mašyny i pryłady, tak sama, zhareli, nawat parachod panski na Niomanie čuć nie pajsoŭ z dymam. Choć joś u miastečku pažarnaja družyna, ale pakul adčynili bramu, katoraja ū nočy zamkniena užo i baranić było trudna.

J. Ł.

W. Jačewo, Sluck. paw. Minsk. hub. Choć i ciomnaja naša wioska, choć mała ū jej hramatnych ludziej, a ciemnaty poŭna, ale jak pahlanu ja na jaje ciapier, uspomniu jaje takoj, jakoj jana była kolki hadoŭ tamu nazad, to baču i nie mahu nie hawaryć, što ū jej zrabiłasia wialikaja pieramiena. Uziać choć-by naprykład, najbołšuju hramadzkuju sprawu — narodnuju aświету. Niedaŭna ješće u nas niechto z sielan niepasyłaŭ dziaćiej wučycca „bo heta patreba tolki panskaja“. Mieli adnu škołu na ūsiej wołasci dyj taja

pustawała. Tahdy, naprykład starasta, abo starsyna chadziū pa wioscy, stukau u wakno i hawaryū, „Symon, pasyłaŭ swajho chłopc-a ŭ szkołu, a to zapłociš štraf“ i takim paradkam išou dalej. Ciapier-že našy sielanie zawieli swaju szkołu i choć praŭda nie wialikuju, tolki cerkoŭna prychoodzkuju, ale i heta dobra, bo ciapier čuē nie ūsie dzieci iduē ŭ hetuju szkołu, a inšyje pačali i dalej wučycca. Woš škoda tolki što nam papaŭsia wučyciel, katory ješče nie narychtawaŭsia dobra ŭ swaim żyćci, alež heta ūsio projdzie, i tahdy i ŭ našaje wakonce zahlanie sonce praŭdy hramadzkaŭ i ašwiety narodnaj. Kiepska što ŭ školi rodnaja mówa biełaruskaja ŭ zahonie.

Wioskowy.

Babrujsk. Sudziebnaja Pałata razhladała sprawu byŭšaho Maršała Ślachty Achmetowa, abwinawačenaho ŭ tym, što jon u 1905 hadu uciok za hranicu z 50 tysiacami rublou kazionnych hrošej. Prażyuшы hroшы, byŭ jon lokajom i handlarom. U sierpni miesiacy taho hoda jon żyŭ pad čużym prożwiščem u Wilni, hdzie jaho i aryštawali. Sudziebnaja Pałata zasudziła jaho na try hady ŭ aryštantskije adzieleńnia.

Hrodna. Wybary ŭ Hasudarstwienuju Dumu nowaho deputata ad Hrodzienskaj hub. zamiast pamiorzaho Salaŭja naznačeny na 24 Kastyčnika.

Hrodna. Douha naš horad byŭ spakojny ad chalery, ažno jana dabraŭasia ūžo i da nas. Za apošnije try tydni pamiorła bolš jak 30 čelawiek. Daktary kažuć, što tolki 1 raz zdaryłasia praŭdziwaja (azjackaja) chalera, a rešta byli, jak jany nazywajuć, „padazycielnyje pryypadki“. Usiudy ciapier

idzie u nas apratanina: i na wulicach, i na hasparskich dwaroch, ale ūsio robicca tolki dla wačej ludzkich, a chto z haspadaroŭ, nia choće wypratywać brudu, to i tak zastajecca. Kali tak budzie hładzieć naša palicija za čystatoj, to nie šmat my nawajujem z chaleraŭ.

Aleksiuk.

Brest-Litoŭsk. 5 kastryčnika adbyŭsia ŭ našym horadzie źjezd pamiešykoŭ Bresckaho pawietu. Na hetym źjezdzi pastanawili zrabić u 1910 hadu u Brescie sielska-haspadarskaju wystaŭku, na katoruju tut že sabrali tysiaču rublou.

U w. **Skoki** zakładajuć pakazuju haspadarku i skład mašyn i pryład ziemlerobskich i štučnaho hnoju. Atkrywajuć, taksama, kredytowaje, (pazyčkowaje) tawarystwo. i rešcie wybrali delehatoŭ na źjezd pamiešykoŭ druhich pawietoŭ Hrodzienskaj hub. Było na źjezdzi i 10 sielan, prywiezionych panami, i ich na naŭta wyhodnych umowach chacieli uziąć u členy tawarystwa. Ale, musić, mužycka-panskaja zhoda ješče nie puściła karenioŭ u narod, bo sielanie na ūsie zazywy atkazywali maŭčaniem.

Pak.

M. Kosowo, Hrodz. hub. i paw. Letam ŭ našym miastečku biehaŭ šalony sabaka, dyj pakusaŭ šmat druhich. Sabaka hety hdzieści prapaŭ i ŭ miastešku ūsio scichła. Aż adnaho ranku kala hadziny dziesiataj pačuŭsia streł, a za im strašenny pisk sabačy. Usie padumali, što chto iznoŭ zastrelitŭ šalonaŭ sabaku. Aš wyjšło zaŭsim nia toje. Miastečkowy wuradnik, zamiast taho kab prasić mieščan naniać hicła wylawić błudnych sabak katorych može

pakusaŭ šalony, uziaŭ strelbu i dawaj pad chatami strelać u sabak.

Kosowiec.

Wasilkou, Hrodziensk. hub. Sokolsk. paw. Usie daŭno kazali, što u nas uprawa kiepska kiruje haradzkuju haspadarku, a kamandziery jaje ciachnuć šmat hrošej. Ažno pazaŭčora pa prykazu hubernatara starastu zmaścili, pryjechaŭ śledawaciel i aryštawaŭ sekretara, jak wyjasniłosia, to badaj uwieś dachod horada prapadaŭ niewiadoma kudy, a ũ uprawie było tak mała hrošej, što wučycielu 4 miesiacy nie placili pensii, što možna chacieć dobroho ad zwyczajnych miešćan, kali wybarnyje „lepšyje“ ludzi tak robiać. Ciapier buduć nowyje wybary, ale u nas tak zawiedziena, što chto lepiej pačastuje harełkaj taho i wybirajuć. A tam znoŭ da jakohaś času budzie cicha.

Taras Bulba.

W. Biadryca, Witebsk. hub., Lepelskaho paw., Nackaj wołaści Na pakrawy (1-ho kastyčnika) tutaka adbyŭsia wialiki kirmaš. Jak wodzicca, kirmašowyje ludzi zaŭsiahdy dobra častujuca harełkaj, a pašla praz jaje wychodziać swarki i bojki. Z adnej takoj zwady, što była tutaka, sielanie Chamutoŭski z bliskaj wioski *Staučy* nie wiernuŭs'a da domu—tak jaho pabili, što i Bohu dušu addaŭ. Pomnicca ni wodzin kirmaš u hetych krajach nie prachodziŭ cicha, zaŭsiahdy što-niebudź wychodziło, dy ũsio praz harełku! Para ludziom apomnicca, nie pić harełki, bierehčy hrošy, nie zwadzic ich na hetkujy škodnuju reć, a lepš używać ich na palepšeŭnie haspadarki dy na prašwiewu.

A. Hr.

Smalensk. Kala wioski *Sielenki* kapali sielanie ziamlu na budowu chaty i na dwa aršyny ũ ziamli znajšli bahaty skarb załatych i miedzianych hrašej—ješće ad času cara maskoŭskaho Michaiła Fiedorowiča. Usie jany najbołš majuć formu try-wuholnuju. Adnaho zołata naźbirali kala 15 funtoŭ.

Ostromiečewo, Hrodz. hub. Brestkaho paw. Pry našaj 2-ch klasnaj školi zakładajuć hadoŭnik i szkołu fruktowych dreŭ. Dabledać za drevami buduć sami wučni pad dahladam wučyciela. Kali chłopiec kančaje nawuku, to jamu dajuca ũsie tyje drevy, što jon wyhadawaŭ. Takim čynam i wučni prywučajuca chadzić kala fruktowaho drewa, i zakładajecca pačatak sielanskim sadam.

S. Zamuta.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Atkryłasia Hasudarstwennaja Duma. Piered atkrycciem adbyŭsia žjezd „Sojuza 17 akciabra, parcii, kotoraja kamanduje Dumaj ciapier. Na hetym žjezdzie pastanawili, kab Has. Duma ũ pieršuju čeredu razhladała roznyje zakony ab swobodach, ale kali atkryłasia pieršaje dumskaŭe zasiedaŭnie, to najpierš pastanawili razhladać prajekty zakonou ab ziemleustrojstwie i miejscowym sudzie.

= Člen Has. Dumy Celyšoŭ žbiraje materjały datyčučyje sprawy pjanstwa ũ Rasiei. Pakul što sabraŭ jon woš jakije wiedamaści: praz adzin hod ad bielaj harački zhinuło 6,896 ludziej, utapiłosia 9,165 pjanic; zyšlo z rozumu i pamiorła praz pjanstwa 3,277 čel.,

pakalečyłaŝia praz pjanstwa 11,654
 čel., pawieŝiłaŝia pjanych—834,
 zhareła 1530, atruciłaŝia 375, za-
 rezalaŝia 674, pamiorło z apoplek-
 sii (razrywa serca) 1251. A ūsia-
 ho, tolki praz adzin hod, praz pjan-
 stwa zhłumilaŝia 34,665 čelawiek.

= Praz 1906 hod wypili ū
 Rasiei 71 miljon 500 tysiač wio-
 dzier piwa. Rachujučy pa 10 k.
 za butelku piwa, to wyjdzie ŝto
 ū 1906 hadu prapili na ūsiej Ra-
 siei 143 miliony rubloŝ na piwa.

Fieodosija. U blacharskaj maj-
 sterni ŝwiedowa palicija, zrabiŝy
 obysk, znajŝła ceły skład patro-
 noŝ.

Warszawa. Z niewiadomaj pry-
 čyny aryŝtawali Redaktoŝoŝ ha-
 zet: „Společenstwa i „Будущ-
 ность“ i kolki supracoŝnikoŝ.

Persija. Rasiejskaja wojska, ka-
 toraje było paŝłana ū Persiju ū
 časie rewalucii, ciapier, jak rew-
 lucija ucichła i Piėrsidzkaho ŝacha
 wywiezli z Persii ū Odessu, paki-
 daje Persiju i pierachodiač ū
 Rasieju.

Pieŝnia.

Paŝwiaszczaju M. Arlu.

—o—

Nie wietrysko ŝ poli
 Źalaŝliwy wyje,
 To z nudy, z niadoli
 Majo serce nyje.

Ceznuč dumki ŝ Źalu,
 Slozka padstupaje, —
 Szto była dziačczyna,
 Nia lubič i taja.

Och, nia žyč mnie bolejš
 Adnamu biaz miłaj,
 Pacieszacca wolejš
 Ptuŝaczekaj biaz—kryłaj!

Palatu daloka
 Ŭ staronku ezužuju;
 Palublu ŝsim sercam
 Miłuju drubuju.

Može tam za morem
 Z miłaju druhoju
 Razženusia z horem,
 Z horem dy nudoju.

W. Karszun.

U redakciju pryŝłali dla prahladu:

1) „Виленскій вѣстникъ“ I-oe
 Изданіе Виленскаго Генераль-
 Губернаторскаго управленія: Бѣ-
 лорусы Введеніе къ изученію
 языка и народной словесности
 ц. 2 р. 50 к.

Heta praca rektora Warszaw-
 skaho uniwersitetu, profesara Kar-
 skaho, maje wialikaje značėnnie.
 Jak tłumačyč ū swajej predmowie
 paważajemy wučony, jon pasta-
 wiŝ za metu apracawač fonetyku,
 morfołohiju i sintaksis biełaruskaj
 mowy. Hetaja kniha jak pierŝy
 krok da hetaj mety; tut piereli-
 čeny tak sama usie pracy ab žyč-
 ci biełarusoŝ (etnohrafii) pačyna-
 jučy z „Описанія Крычевскаго
 Графства“ Mohil. hub. Andreja
 Mejjera 1786 h. i da ciepiereŝnia-
 ho času.

Pryložėn tak sama i spisak
 usich staroswieckich rukopisoŝ
 i drukoŝ našaho kraju pačynajučy
 z 1229 hoda. Tak sama pryložėna
 heohrafičeskaja karta biełaruskaho
 narodu. Kožny biełarus pawinien
 mieč hetuju praca prof. Karskaho,
 bo bolŝaho i lepŝaho apisaŝnia
 našaj narodnaj mowy niema.

2) E. O. Карскій. Бѣлоруссы.
 Томъ II. Языкѣ бѣлорусскаго
 племени: 1) историческій очеркъ
 звуковѣ бѣлорусскаго нарѣчія.
 Варшава 1908 г. ц. 3 р.

Razbirajucca pa paradku usie zyki bielaruskaj mowy. U hetym II-im t. wykarystowany usie pracy paważ. prafesora, kotoryje wychodzili małymi kniżkami ad 1886 hoda; potym starožytnyje bielaruskije twory, ciapierešniaja żywaja mowa i z nowych bielaruskich knih. Kab paznajomić našych čytačoŭ z hetaj wučonaj pracaj dadziom ahłaŭleńnie:

Библиография. Какіе звуки представляють современное бѣлорусское нарѣчіе. Особенности письма западно-русскихъ произведений, начиная съ древнейшихъ временъ: (Палеографическій очеркъ). Историческій очеркъ звуковъ бѣлорусского нарѣчія: Гласные звуки, согласные звуки, удареніе.

Wyjšła z druku nowaja kniha:

Wydańnie supołki „Naša Chata“
u W I L N I

Taras na Parnasie

Cena 5 kap.

Wyjšła z druku adnadniouka
humorystyčna-satyryčna
pa nazowaj:

„Bieze z piasku“

Cena 15 kap.

Kuplać možna ŭ kniharniach, kioskach i ŭ hazet-čykoŭ.

Hłaŭny skład: Wilnia, zawulak sw. Michała 6, kw. 12.

Na prawinciju wysyłajucca pa atrymaniu 15 kap. pa-čtowymi markami.

Redaktor-Wydaŭca A. Ułasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.